

Majówki i wycieczki szkolne jako forma pracy dydaktyczno-wychowawczej na łamach lwowskiej „Szkoła” okresu zaborów

Abstract. May school trips and outings as a form of teaching and educational work as depicted in Lviv’s “Szkoła” of the Partitions period

The aim of the article is to present the debate on the teaching and educational effectiveness of school trips, described in Lviv “Szkoła”, the oldest Galician educational magazine –, from the moment the periodical was founded in 1868 until Poland regained independence. In the pages of this magazine, the leading representatives of the teaching community of the time, often professionally active teachers, expressed their opinions on the subject, analysing both the possibilities and the risks related to a broader use of these forms of teaching work. They often put forward original proposals regarding formal issues of the organisation of trips and outings, also referring to their own experiences in this area. The debate was not free from polemics but a majority of its participants positively assessed trips as a means of physical, health, hygienic and aesthetic education of students. The trips were also recognised to be a perfect opportunity to conduct illustrative geography or history lessons, and to shape civic and patriotic attitudes.

Keywords: Health education, physical education, hygienic movement, school hygiene, school trips, educational journalism

Na terenie zaboru austriackiego u schyłku XIX w. rozporządzenia władz szkolnych z 1884 i 1890 r. zwracały coraz większą uwagę dyrekcji szkół na kwestię rozwoju fizycznego uczniów, w tym, oprócz gimnastyki¹ i przerw międzylekcyjnych, także na aktywny

¹ W 1869 r. wprowadzono w Galicji gimnastykę jako przedmiot obowiązkowy dla uczniów szkół ludowych oraz seminariów nauczycielskich, od 1879 r. była ona natomiast przedmiotem nadobowiązkowym w szkołach średnich.

wypoczynek młodzieży w formie majówek oraz wycieczek szkolnych². Majówki, nazywane czasem „rekreacją wiosenną”, wiązały się ze świętowaniem nadejścia wiosny i często były organizowane w dniu 1 maja w formie szkolnych wyjść poza centra miast, na tereny, które pozwalały uczniom na bezpośredni kontakt z przyrodą. Uczniowie pod opieką nauczycieli oddawali się wówczas ćwiczeniom fizycznym, różnorakim grom i zabawom. Z biegiem lat majówki przeszły pewną ewolucję, były formą dłuższego spaceru połączonego z elementami pikniku poza murami szkoły³. Z czasem zostały zastąpione wycieczkami, które organizowano już nie jednorazowo dla całej społeczności szkolnej, lecz dla uczniów poszczególnych klas. Zaakcentowano też wyraźniej dydaktyczny charakter takich wydarzeń.

Sprawami tymi żywo interesowała się prasa pedagogiczna⁴, w tym także najstarsze galicyjskie czasopismo pedagogiczne „Szkoła”⁵. Za jeden z istotnych elementów pracy szkół w tym właśnie zakresie uznano spędzanie przez uczniów czasu na łonie natury, poza obrębem niespełniających wymogów higieny klas szkolnych. Swoje opinie na temat inicjatyw przybierających formy majówek i wycieczek publikowali na łamach „Szkoły” znani i doświadczeni pedagodzy, a ich głosy stanowiły istotny wkład w rozwój teorii i praktyki pedagogicznej tamtego okresu. Celem artykułu jest ukazanie głównych kierunków tamtej dyskusji związanej ściśle z koncepcją wychowania narodowego, która m.in. podkreślała znaczenie rozwoju wychowania fizycznego kolejnych pokoleń Polaków⁶.

² D. Dudek, *Pojęcie rekreacji w polskiej tradycji terminologicznej*, „Folia Turistica” 2006, nr 17, s. 27–49; E. Dolata, *Rozwój ruchu higienicznego w Galicji w okresie autonomicznym ze szczególnym uwzględnieniem higieny szkolnej*, Rzeszów 2016 (Galicja i Jej Dziedzictwo, t. 23); E. Barnaś-Baran, *Wycieczki szkolne uczniów galicyjskich w latach 1890–1914*, „Roczniki Pedagogiczne” 2017, t. 9(45), nr 1, s. 49–61; eadem, *Gry i zabawy w gimnazjach galicyjskich w II połowie XIX i na początku XX wieku*, w: *Szkoła polska od XVIII do XXI wieku*, red. R. Ślęczka, A. Włoch, J. Wojniak, Kraków 2020, s. 205–222.

³ D. Dudek, *Pojęcie rekreacji*, op. cit., s. 35–36.

⁴ E. Dolata, *Czasopisma galicyjskie wobec problemów higieny szkolnej*, w: *Czasopiśmiennictwo XIX i początków XX wieku jako źródło do historii edukacji*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2010, s. 253–264; eadem, *Problematyka zdrowia i higieny na łamach galicyjskich czasopism pedagogicznych z przełomu XIX i XX wieku*, w: *Problemy opiekuńczo-wychowawcze w polskim czasopiśmiennictwie. Przeszłość i teraźniejszość*, red. R. Bednarz-Grzybek, M. Hajkowska, Lublin 2015, s. 119–134; eadem, „*W zdrowym ciele zdrowy duch*” – wychowanie zdrowotne w szkołach galicyjskich okresu autonomicznego, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio J: Paedagogica Psychologia*” 2018, vol. 31, nr 2, s. 25–38.

⁵ Szerzej na temat czasopisma w m.in. „Szkoła” 1892, nr 1 (numer jubileuszowy); *Sprawozdanie Bolesława Adama Baranowskiego odczytane na posiedzeniu Zjazdu Towarzystwa Pedagogicznego dnia 27 sierpnia 1908 r. pt. Czterdziestolecie Towarzystwa Pedagogicznego*, w: *Księga Jubileuszowa Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego 1868–1901*, Lwów 1908, s. 3–4; A. Karbowski, *Polskie czasopisma pedagogiczne*, Warszawa 1912; W. Bobrowska-Nowak, *Problemy pedagogiczne na łamach „Szkoły” w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1971, nr 2, s. 261–277; C. Majorek, *Towarzystwo Pedagogiczne i „Szkoła” wobec projektów reform kształcenia nauczycieli ludowych w Galicji z lat 1868–1869*, „Rocznik Naukowo Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 1972, z. 43, *Prace Historyczne VI*, s. 289–300; A. Stopińska-Pająk, *Wkład czasopisma „Szkoła” w rozwój myśli pedagogicznej*, w: *Myśl edukacyjna w Galicji 1772–1918*, red. C. Majorek, A. Meissner, Rzeszów 1997 s. 169–179 (Galicja i Jej Dziedzictwo, t. 8); A. Wałęga, *Galicyjska „Szkoła” jako przykład czasopisma pedagogicznego okresu zaborów*, „*Acta Universitatis Nicolai Copernici – Pedagogika*” 2013, t. 29, s. 9–28; A. Wałęga, *Dziedzictwo polskiej teorii i praktyki pedagogicznej na kartach „Szkoły”*, w: *Polskie dziedzictwo pedagogiczne – idee i instytucje*, red. J. Falkowska, Toruń 2016, s. 59–75 (Pedagogika Toruńska, t. 7).

⁶ Na ten temat szerzej m.in. J. Falkowska, *Myśl wychowania narodowego w Galicji doby autonomii. Twórcy i idee*, Toruń 2013.

Majówki szkolne

Już w 1868 r., a zatem jeszcze przed uregulowaniem tych kwestii przez władze oświatowe, pojawił się w „Szkole” pierwszy głos na temat majówek. W ocenie Karola Maszkowskiego⁷, inicjatora i pierwszego prezesa lwowskiego Towarzystwa Pedagogicznego oraz pomysłodawcy i redaktora „Szkoly”, monotonia codziennej nauki szkolnej uniemożliwia nauczycielom szerszy wpływ na rozwój charakteru uczniów, ograniczając w wielu przypadkach ich oddziaływanie wyłącznie do sfery edukacyjnej kosztem realizacji zadań wychowawczych. Realia nauki w szkołach niższych, ludowych, sprawiały, że opuszczała je młodzież posiadająca braki nie tylko w zakresie zdobytej tam wiedzy, ale przede wszystkim zaniedbana wychowawczo. To odzwierciedlało się także, niestety, w stosunku młodzieży do nauczycieli szkół ludowych. W ocenie Maszkowskiego: „Rozstanie z nauczycielem było tak rozczulające, jak rozstanie się z podartym butem albo zużytą książką szkolną”⁸. Do szkół średnich trafiała później w większości młodzież nieprzyzwyczajona do zabawy, a szeroki zakres materiału obowiązującego na tym szczeblu edukacji najczęściej nie pozostawiał już czasu na rekreację. Maszkowski zwrócił jednak uwagę na pierwsze pozytywne zmiany w tym zakresie, polegające na uwzględnieniu w rozporządzeniach władz szkolnych krótkich, 10-minutowych, przerw na odpoczynek i zabawę uczniów. Miały mieć one miejsce pomiędzy godziną 10 a 11 rano.

Jednak już wprowadzone do szkół galicyjskich majówki to, zdaniem autora, swoista anomalia – uczniowie bowiem nie zostali odpowiednio przygotowani do takiej formy spędzania czasu z nauczycielami i ze sobą nawzajem. W szkołach galicyjskich nie tolerowano, a czasami wręcz karano okazywanie przez uczniów przywiązania do nauczycieli, zakazane były m.in. zbiórki pieniędzy na upominki dla wychowawców. Jednocześnie zarówno uczniowie, jak i całe społeczeństwo niezwykle surowo oceniali nauczycieli, nie pozwalając im na najmniejsze choćby chwile „zapomnienia”. Był to wynik relacji panujących między uczniami i nauczycielami już od pierwszych lat nauki w szkole ludowej, braku miejsca na zabawę i swobodniejsze kontakty. Nauczyciel to zazwyczaj budzący strach profesor, skory do wymierzania uczniom różnorodnych kar, przewidzianych zresztą w przepisach szkolnych. Jeżeli nawet pojawiał się pedagog, który chciał zmienić ten obraz i nawiązać z uczniami przyjazne relacje, to spotykał się z niezrozumieniem „krzywo na niego patrzano, Bóg wie co w tem złego i groźnego widziano”⁹.

Tymczasem zdaniem Maszkowskiego to właśnie przywiązanie uczniów do nauczyciela i okazywane mu zaufanie stanowiło podstawę oddziaływań edukacyjnych i wychowawczych w szkole. Nauczyciel miał stanowić wzór do naśladowania nie tylko w zakresie rozwoju intelektualnego, ale także pewnego ideału ogłady towarzyskiej i relacji międzyludzkich¹⁰.

⁷ S.M. Brzozowski, *Maszkowski Karol*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 154–155.

⁸ K. Maszkowski, *Rzecz o zabawach szkolnych*, „Szkola” 1868, t. 2, nr 7, s. 49.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Szerzej na ten temat m.in.: A. Wałęga, „Powinności” nauczyciela ludowego doby zaborów w przekazie czasopisma „Szkola”, „Biuletyn Historii Wychowania” 2020, nr 42, s. 13–37.

W tym celu właśnie powinien on na szerszą skalę wykorzystywać zabawę jako środek oddziaływania wychowawczego. To w sytuacji zabawy młodzież ujawnia swoją prawdziwą osobowość, odkrywa wyraźnie wady i zalety charakteru, a nauczyciel może te elementy wykorzystać i pozytywnie wpływać na uczniów: „W tych chwilach bowiem widzi chłopak w swym nauczycielu swego starszego mędrszego przyjaciela, nie zaś zgryźliwego mentora, przestrzegającego form nudnych, i uczy się tego, że zabawa może być zarazem nauką, jak i odwrotnie, nauka miłą zabawą, a co najważniejsze, ma młodzież właśnie w tym czasie poświęconym zabawie sposobność widzieć w nauczycielu człowieka godnego naśladowania. Bo łatwo jej naśladować człowieka bawiącego się”¹¹. Nauczyciel może w taki sposób dobrać zabawy, by korygować wady swoich uczniów, jak lenistwo, gnuśność czy nadmierna emocjonalność. Powinien jednak pamiętać o tym, by były to zabawy typowo szkolne, bez wprowadzania do nich elementów szkole obcych.

Takie elementy dostrzegł Maszkowski właśnie w szkolnych majówkach. Szczegółnej krytyce poddał następujące elementy ich organizacji: pobieranie od uczniów składek na ten cel, występy wynajętej orkiestry, zakup żywności i napojów oraz zapraszanie do udziału w nich osób spoza środowiska szkolnego. Podkreślał, że uczniowie przeważnie nie posiadają własnych środków, a zatem pieniądze na majówkę otrzymują od rodziców, co uboższych stawia w niezwykle niezręcznej sytuacji. Opinie rodziców były w tym zakresie podzielone, często niesprawiedliwie odnosili się oni do „fundowania” przez uczniów rozrywek dla profesorów, którzy w rzeczywistości partycypowali w kosztach organizacji majówek. Składki tego typu mogły zatem, w ocenie tego autora, jedynie pogłębić animozje na linii szkoła – dom rodzinny¹². Maszkowski nie widział także podstaw do opłacania kosztów wynajętych muzyków, skoro młodzież w szkołach średnich pobierała lekcje w tym zakresie. Mogła zatem, jego zdaniem, sama zadbać o oprawę muzyczną szkolnych przedsięwzięć. W majówce uczestniczyć miała tylko społeczność szkolna, jak bowiem zaznaczył redaktor „Szkoly”, trudno zachować właściwą kontrolę nad zachowaniem postronnych osób.

Szczególnie wyraźnie sprzeciwił się Maszkowski uczestnictwu kobiet¹³ w tego typu wydarzeniach: „[...] kobieta do majówki należeć nie powinna, bo majówka jest festynem szkolnym a szkoła kobiet nie zna”¹⁴. Rzeczywiście w roku 1868 nie funkcjonowały jeszcze w Galicji gimnazja żeńskie, a uwagi autora odnosiły się przecież do tego poziomu

¹¹ K. Maszkowski, op. cit., s. 47.

¹² Szerzej na temat stosunku współpracowników „Szkoly” do współpracy nauczycieli i rodziców m.in.: A. Wałęga, *O zadaniach wychowawczych rodziny. Koncepcje współpracowników czasopisma „Szkoła”*, „Wychowanie w Rodzinie” 2014, t. 10, nr 2, s. 137–158; eadem, *Powinności nauczyciela*, op. cit.

¹³ Warto podkreślić, że na łamach „Szkoly” w kolejnych latach często pisano na temat wychowania i edukacji kobiet oraz potrzeby wprowadzenia istotnych reform w tym zakresie, na ten temat szerzej m.in. A. Wałęga, *Między konserwatyżmem a emancypacją. Dyskusje o modelu edukacji i wychowania kobiet na kartach galicyjskiej „Szkoly” (1868–1918)*, w: *Zachować dla przyszłości. Sprawy szkolnictwa, oświaty i opieki w przekazie prasowym XIX i początków XX wieku*, pod red. I. Michalskiej i G. Michalskiego, Łódź 2018, s. 245–261.

¹⁴ K. Maszkowski, op. cit., s. 52.

edukacji. W podsumowaniu swoich rozważań sformułował on główne zasady organizowania takich spotkań. Przede wszystkim wskazał na konieczność przygotowania uczniów już od pierwszych szczebli kształcenia do takich form spędzania czasu z kolegami i nauczycielami, i tylko z nimi, bez zapraszania postronnych osób, w tym także wojskowych muzyków. Ponieważ zalecał rezygnację ze składek finansowych, ograniczał też czas trwania takich wydarzeń jedynie do kilku godzin, wykluczając całonocne majówki. Proponował, by organizować je dla mniejszych grup uczniów, np. osobno dla niższego i wyższego gimnazjum, w miejscach do tego odpowiednich z kategorycznym zakazem spożywania napojów alkoholowych.

Temat ten powrócił na łamy „Szkoly”, a konkretnie jej „Dodatku miesięcznego poświęconego sprawom szkół średnich”, już w kolejnym roku. Tym razem podjął go nauczyciel gimnazjalny, autor podręczników oraz przyszły redaktor „Szkoly” Stanisław Sobieski, reprezentujący grupę współtwórców koncepcji wychowania narodowego¹⁵. Swoją opinię na temat majówek wyraził on najpierw na forum walnego zgromadzenia lwowskiego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego, a następnie opublikował na łamach związanego z Towarzystwem periodyku¹⁶. Członkowie lwowskiego oddziału TP podczas wcześniejszych zebrań zgodnie ocenili pozytywnie wpływ wychowawczy majówek, różniły ich jednak poglądy w zakresie zasad ich organizowania. Sobieski w swoim tekście przypominał o tradycjach polskich majówek i wycieczek szkolnych, nawiązując m.in. do koncepcji Stanisława Konarskiego oraz przepisów Komisji Edukacji Narodowej¹⁷. Wskazywał wyraźnie, że Polacy nie muszą czerpać w tym zakresie wzorów z zagranicy, choć sam przywoływał przykład szwajcarskiego zakładu kształcenia rolniczego, w którym coroczną tradycją była wspólna zabawa uczniów i ich rodzin przy muzyce i różnorodnych rozrywkach. W jego ocenie majówki i wycieczki były w szkołach niezbędne, zwłaszcza w kontekście niewystarczającego jeszcze rozpowszechnienia w nich zajęć z zakresu gimnastyki.

Intencją Sobieskiego było takie przebudowanie relacji pedagogów z uczniami i ich rodzicami, by ci ostatni nie widzieli w nauczycielach jedynie urzędników, a zaczęli ich postrzegać jako przewodników wychowania młodego pokolenia. W tym celu pomiędzy wychowawcami a wychowanymi powinny nawiązać się pozytywne relacje oraz wzajemne poznanie charakterów¹⁸. Zdaniem tego autora trudno poprawnie ocenić zachowanie ucznia, obserwując go jedynie w warunkach szkolnych, podczas lekcji. Tylko w swobod-

¹⁵ W. Szulakiewicz, *Stanisław Sobieski – życie i poglądy na wychowanie narodowe*, w: *Biografie pedagogiczne. Szkice do portretu galicyjskiej pedagogii*, red. C. Majorek, J. Potoczny, Rzeszów 1997, s. 59–67 (Galicja i Jej Dziedzictwo, t.9); *Sobieski Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa – Kraków 1999/2000, s. 510–511; J. Falkowska, op. cit., s. 127 i n.

¹⁶ S. Sobieski, *O majówkach i wycieczkach młodzieży szkolnej*, „Szkola. Dodatek miesięczny poświęcony sprawom szkół średnich” 1869, nr 12, s. 273–284.

¹⁷ Szerzej na temat propagowanych przez współpracowników „Szkoly”, w tym także przez S. Sobieskiego, koncepcji wychowania m.in. A. Wałęga, *Dziedzictwo polskiej teorii i praktyki pedagogicznej*, op. cit.

¹⁸ Por. A. Wałęga, *Powinności nauczyciela*, op. cit.

nej zabawie ujawnia młodzież swój prawdziwy charakter, dlatego nauczyciele mają obowiązek organizować zabawy, wycieczki oraz majówki: „Iluż to chłopców marnie zginęło, fałszywie – bo tylko w izbie szkolnej – poznanych, a w rzeczy samej zapoznanych”¹⁹. W ocenie Sobieskiego wspólne dla całej szkoły wycieczki kształtują w młodzieży ducha obywatelskiego, a ci uczniowie, którzy ich unikają bez konkretnego powodu w przyszłości mogą także unikać szerszych kontaktów społecznych i odpowiedzialności.

Takie formy pracy dydaktyczno-wychowawczej pomagają także nawiązać bliższe relacje z rodzicami, zwłaszcza tymi wykazującymi niski poziom kultury pedagogicznej, nierozumiejącymi celów i zasad działania szkół, niezainteresowanymi współpracą z placówkami edukacyjnymi. I tu, zdaniem Sobieskiego, szkoły powinny przejąć inicjatywę, zastosować inne metody i formy działania, bliższe tej grupie rodziców – szansą na to było właśnie organizowanie majówek. Majówki dla całej szkoły to doskonała okazja do tworzenia wspólnoty, bez podziału na klasy.

Zastanawia fakt sprzeciwu Sobieskiego wobec celebrowania w szkołach uroczystości narodowych. Argumentował to jednak związkiem takich wydarzeń z polityką, a politykę chciał całkowicie wyeliminować ze szkolnej codzienności, zwłaszcza uwzględniając sytuację Polaków pod zaborami. Wyraźnie wskazywał jednak, że w krajach niepodległych te stosunki kształtują się odmiennie: „Z tem wszystkim w innych krajach są takie uroczystości narodowe a młodzież szkolna obchodzi je z wielką okazałością i przepychem. Pełno w innych krajach jest uroczystości gimnastycznych [...], w których młodzież szkolna bierze udział”²⁰.

Sobieski znaczną część swojego tekstu przeznaczył na obalenie zarzutów, jakie przeciwko majówkom wysuwały inne pisma, np. „Kraj”. Na przykładzie gimnazjum, w którym pracował²¹, wykazał, że podawana w tym piśmie wysokość składek na rzecz organizacji majówek była znacząco zawyżona. Argumenty o wymuszaniu na rodzicach składek finansowych na organizację majówek komentował dobitnie: „Rodzice zaś, którzy przy składekach na majówki dają się maltretować, i bez majówek bywają maltretowani; na tych tutaj nie możemy mieć względu”²². W podobnym tonie odniósł się do argumentów o negatywnym wpływie majówek na pilność i skupienie uczniów, zdaniem Sobieskiego należałoby w tej sytuacji zakazać wakacji, gdyż myślenie o nich także rozprasza uczniów. Pedagog ten przypisał zresztą nauczycielom, a nie uczniom, główną rolę w organizacji procesu nauczania i kontroli jego wyników.

Nie popierał także wniosków o rezygnację z oprawy muzycznej tych spotkań, którą zazwyczaj zapewniano we współpracy z orkiestrami wojskowymi. Uważał bowiem, że muzyka wojskowa poprzez swój podniosły charakter „podnosi ducha” młodzieży oraz

¹⁹ S. Sobieski, *O majówkach*, op. cit., s. 276.

²⁰ Ibidem, s. 273–274.

²¹ Było to lwowskie Gimnazjum Franciszka Józefa, w którym w 1867 r. Sobieski został tymczasowym zastępcą dyrektora. Wcześniej pracował w gimnazjach w Tarnowie oraz w Nowym Sączu.

²² Ibidem, s. 282.

pozytywnie wpływa na jej wychowanie estetyczne. Nie zgadzał się też z argumentami przeciwko organizowaniu podczas majówek zabaw tanecznych. Przypominał, że Polacy posiadają aż 54 tańce narodowe, a ponadto naród ten charakteryzuje „popęd do tańca”. Akceptował też tańce z dziewczętami, inne formy zabaw tanecznych uważał za śmieszne i nienaturalne. W przeciwieństwie do Maszkowskiego nie widział zatem nic złego w obecności kobiet na majówkach.

Podsumowując swoje rozważania, Sobieski sformułował regulamin majówek. Miały się one odbywać raz w roku, wyłącznie dla społeczności szkolnej i rodzin uczniów. Dyrektorzy placówek powinni dysponować pełnymi listami uczestników i nie przewidywał w tym zakresie żadnych odstępstw od regulaminu, nawet gdyby wiązało się to z różnymi „nieprzyjemnymi sytuacjami”. Wszyscy nauczyciele mieli obowiązek czynnie w nich uczestniczyć, od początku do końca, sprawując opiekę nad uczniami: „nauczyciele mają obowiązek podczas tej zabawy nawet daleko więcej uważać na zachowanie porządku, przyzwoitości i obyczajności niż w samej szkole”²³. Zakres obowiązków pedagogów kreślił Sobieski niezwykle szeroko, uwzględniając dbałość o ogólny porządek, kierowanie rozrywkami, rozdzielanie żywności i napojów przy jednoczesnym pilnym obserwowaniu zachowań i reakcji uczniów oraz prowadzeniu rozmów z rodzicami na temat ich dzieci. Informacje o terminie majówki można było przekazać uczniom 4 lub 5 dni wcześniej, nie szybciej. Podczas tych spotkań obowiązywał bezwzględny zakaz agitacji politycznej oraz pokątnej sprzedaży produktów żywnościowych. Najpóźniej godzinę przed zapadnięciem zmierzchu majówki miały się zakończyć, a ich uczestnicy bezpiecznie i spokojnie wrócić do swoich domów.

Sobieski podkreślał, że w tak organizowanych majówkach największą rolę odgrywa takt pedagogiczny nauczycieli oraz ich wzajemna współpraca. Majówki zaliczał do ważnych tradycji narodowych, które należy kultywować. To one w znacznej mierze mogą w przyszłości kształtować pozytywne wspomnienia uczniów z czasów edukacji szkolnej. Pojedyncze incydenty mające miejsce podczas takich spotkań nie powinny wpływać na ich ogólne negatywne postrzeganie.

Artykuł Sobieskiego wywołał żywą reakcję doktora Franciszka Nowakowskiego, jednego z członków wadowickiego oddziału Towarzystwa. Nowakowski, absolwent Uniwersytetu w Berlinie, przez wiele lat pracował jako wychowawca i prywatny nauczyciel m.in. w domu hrabiów Branickich na terenie Ukrainy, pełniąc jednocześnie obowiązki kustosa ich biblioteki w Sucheju. Od 1870 r. działał aktywnie w krakowskim oddziale Towarzystwa Pedagogicznego. Jego doświadczenia pedagogiczne obejmowały także radę szkolną okręgu wadowickiego, której był wiceprezesem, oraz Towarzystwo Bursy w Krakowie, której był członkiem-protektorem. Przygotował do druku liczne prace pedagogiczne, kilka z nich zamieścił na kartach „Szkoły”²⁴.

²³ Ibidem, s. 284.

²⁴ A. Nowacki, *Franciszek Kandyd Nowakowski w świetle badań archiwalnych*, w: *Polskie życie kulturalno-literackie od 1864 roku na ziemiach obecnej Ukrainy*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, Lublin 2017, s. 295–311; *Nekrolog*, „Szkoła” 1881, nr 48, s. 391.

Nowakowski zauważył, że choć Sobieskiemu przyświecał szczytny cel zwrócenia uwagi na konieczność nawiązania bliższych relacji szkoły z domami rodzinnymi uczniów, to jego wnioski dotyczące udziału rodzin, akompaniamentu muzyki wojskowej oraz przyzwolenia na spożywanie niewielkich ilości piwa, uznał za niewłaściwe. O ile pewne formy składek i muzyki uważał za dopuszczalne, o tyle taniec zalecał całkowicie wyeliminować z tego typu wydarzeń. W kwestii piwa zdecydowanie przytaczał zalecenia i opinie ówczesnych higienistów o jego negatywnym wpływie na rozwój młodzieży, zwłaszcza w aspekcie rozbudzania popędu płciowego. Zdaniem Nowakowskiego nie należało w tej sprawie powoływać się na dawniejsze zalecenia Komisji Edukacji Narodowej czy Adolfa Diesterwega, trzeba natomiast uwzględniać postawy rodziców, którzy nie chcą zezwolić na to, by ich syn na majówce tańczył i spożywał napoje alkoholowe. Autor ten wspominał zresztą, że znał i takie niepokojące przypadki, gdy z majówek w stanie upojenia alkoholowego wracali do domów zarówno uczniowie, jak i ich nauczyciele²⁵.

Franciszek Nowakowski podkreślał swoje osobiste doświadczenia dotyczące wprowadzania tradycji majówek do szkół:

Kiedyś, lubo nie tak dawnymi czasy, przelałem swoje przekonania w skromne ustawy szkolne. I ja przepisałem przechadzki, wycieczki i urządziłem majówki – ale bez muzyki, tańca i piwa. A przecież tego miłego doznawałem uczucia, że właśnie niewinna dzieci zabawa, ale zawsze trzeźwa, ochocza wpływała na ucznia i wyobrażenie włościain i niejedyn ojciec prosił mnie, ażebym syna jego do naszej pozwolił zapisać szkoły. U was mówił do mnie po rusku, tak pięknie, tak miło a tak ochoczo²⁶.

Rodzicom nie można oczywiście zakazać udziału w takich spotkaniach, jednak w ocenie Nowakowskiego powinni oni sami podjąć jedyną racjonalną w takiej sytuacji decyzję o nieuczestniczeniu w majówce. Miał to być bowiem dzień wspólnej zabawy społeczności szkolnej, a nie czas, który nauczyciele przeznaczają na wnikliwe badanie charakterów uczniów (tym celu zalecał raczej wykorzystywać wycieczki i przechadzki) i omawianie swoich wniosków z rodzicami, pozyskując w tym czasie ich przychylność wobec instytucji szkoły. Nad poprawą relacji nauczycieli i rodziców powinny czuwać powołane do tego organizacje, takie jak Towarzystwo Pedagogiczne. W ocenie Nowakowskiego majówki nie wpłyną na uzdrowienie tych stosunków. Nie zgadzał się także z zastosowanym przez Sobieskiego porównaniem nauczyciela szkolnego do urzędnika:

[...] nauczyciel nie może zrzucać na majówkach swego urzędowego charakteru, bo nauczyciel nie jest nigdy urzędnikiem, ani nawet w szkole, czy w swym gabinecie, jeśli jest dyrektorem – a uczeń zawsze widzieć powinien w swym nauczycielu doradcę, kierownika, przyjaciela. Urzędnik, Panowie, daje swoje zdolności, kapłan i nauczyciel siebie samych²⁷.

²⁵ F. Nowakowski, *O majówkach, wycieczkach i przechadzkach młodzieży szkolnej*, „Szkoła. Dodatek miesięczny poświęcony sprawom szkół średnich” 1870, nr 2, s. 17–26; nr 3, s. 41–46.

²⁶ *Ibidem*, nr 2, s. 23.

²⁷ *Ibidem*, s. 22.

Zasadniczo w ocenie Nowakowskiego Sobieski tendencyjnie wykorzystał źródła dotyczące polskiej tradycji organizowania majówek, wyraźnie pomijając te ich fragmenty, które wskazują na to, jakie rozrywki organizowano na takich spotkaniach. Nie były to bynajmniej tańce, lecz zajęcia sportowe, ćwiczenia wojskowe oraz wspólny śpiew.

Temat majówek i wycieczek powrócił na łamy „Szkoly” raz jeszcze, po dwuletniej przerwie, w 1872 r. W międzyczasie 3 maja 1870 r. skierowano w tej sprawie okólnik do dyrekcji szkół o następującej treści: „Rada szkolna krajowa nie potępia majówek w ogóle, owszem widzi w nich nie tylko stosowną dla młodzieży zabawę, lecz i dobry środek wpływu na kształcenie charakteru uczniów, jeżeli kierowane rozumnie nie wykraczają z granic zabawce szkolnej właściwych”. Jednocześnie wskazano w nim także pewne zagrożenia związane z majówkami, czyli „utyskiwania na wybryki i nadużycia, których się uczniowie dopuszczają przez wielkie przygotowania, składki i formę bankietową nadaną rzeczonym zabawom”²⁸. W ocenie autora podejmującego ten temat w 1872 r. zjawiska te nie występowały podczas majówek organizowanych na wsiach. Jednak i tam zauważyć można było pewne błędne rozwiązania, których efektem było pomijanie dzieci jako głównych uczestników i beneficjentów takich zgromadzeń. Kierownicy szkół często organizowali spotkania wspólne dla kilku placówek, zapraszając dodatkowo okolicznych mieszkańców. Tak duża i zróżnicowana liczba osób przeczyła idei majówek szkolnych: „Wszystko zbite na masę przewala się z miejsc na miejsce i wśród zgiełku i krzyku umęczycywszy siebie, dzieci a najwięcej nauczyciela – wynosi się nareszcie ku wieczorowi do domu, nie zabawiwszy się wcale i nie dozwoliwszy tego innym”²⁹. Za błędne i krzywdzące uczniów uznawał autor także zapraszanie miejscowej inteligencji i ograniczanie udziału dzieci do tzw. popisów dla publiczności przy ograniczaniu swobodnej zabawy wyłącznie do grona osób dorosłych.

Przypominał, że zabawa to naturalna forma ekspresji dziecka, której wychowawczego znaczenia nie rozumieją rodzice o niskim poziomie kultury pedagogicznej. Efektem tego niezrozumienia są często skargi na nauczycieli, którzy „uczą dzieci figłów, zabaw, śpiewu i że dzieci nie biją, że dzieci śmiałe, zuchwałe”³⁰. Obowiązkiem wychowawców jest popularyzowanie i upowszechnianie wśród rodziców zasad racjonalnej, naukowej pedagogiki przy jednoczesnym obalaniu zakorzenionych w społeczeństwie mitów oraz szkodliwych przesądów dotyczących rozwoju dzieci.

W 1877 r. do tematu majówek powrócił Mikołaj Rybowski, nauczyciel gimnastyki i rysunków oraz kierownik koedukacyjnej szkoły ludowej dla dzieci pracowników kolei we Lwowie³¹. Wyraził o nich następującą opinię:

²⁸ Cyt. za W.M. Bernadzikiewicz, *Znaczenie zabaw dziecięcych i majówek*, „Szkola” 1872, nr 46, s. 365.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, nr 44, s. 350.

³¹ W. Bienkowski, *Rybowski Mikołaj*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 33, Wrocław 1991/1992, s. 361–363; Mikołaj Rybowski (1839–1914), absolwent 4-klasowej szkoły ludowej w Gorlicach, uczeń gimnazjów w Rzeszowie i Nowym Sączu, uzyskał maturę szkoły realnej; absolwent kursów pedagogicznych dla nauczy-

Za dni naszych odbywają niektóre szkoły tzw. majówki. I o tych wycieczkach są zdania podzielone. My do tych należymy, którzy są za majówką, albowiem na taką wycieczkę z muzyką wybierają się i rodzice uczniów, więc ją uważamy za środek zbliżający dom do szkoły. Rodzice jak rok długi, nawet na examin nie zajrzą do szkoły, ale na majówce nigdy ich nie zabraknie. Dobro szkoły nic na tem nie ucierpi, gdy rodzice, starsi bracia i siostry przy tej sposobności ubawią się do woli. Z powodu takich majówek nawiązuje się między domem a szkołą stosunek życzliwości. Jednak nauczyciele o tem pamiętać powinni, że majówka jest dla dzieci, a nie dla nich, ich zaś obowiązkiem jest czuwać nad porządkiem i kierować zabawami uczniów³².

Jeszcze w roku 1891 w dziale powieściowym pisma opublikowano *Obrazek z lat minionych* dotyczący majówki. Bohaterem tej historii był pochodzący ze wsi uczeń szkoły miejskiej Janek i jego przeżycia związane z uczestnictwem w szkolnej majówce. Janek w przyszłości wybierze zawód nauczyciela ludowego: „Kocha młodzież gorącym sercem, zna jej głębie duszy – nie lekceważy sobie taktownego z nią postępowania – dla niej żyje, a ile razy wycieczka z dziećmi lub majówka się zdarzy, przypomina sobie ową chwilę z lat minionych i nigdzie nie spuszcza z oka zadania: wychowawcy-nauczyciela”³³.

Mniejsze zainteresowanie tematem majówek wśród współpracowników „Szkoly” było zapewne ściśle związane ze stopniowym spadkiem popularności tej szkolnej tradycji na rzecz wycieczek szkolnych.

Wycieczki szkolne

Tematy dotyczące efektywności wychowawczej i dydaktycznej wycieczek szkolnych często podejmowali ci sami autorzy, którzy wypowiadali się na temat majówek. Już w 1869 r. F.K. Nowakowski w opublikowanym na łamach „Szkoly” artykule pt. *O potrzebie, zakresie i sposobie uczenia Historii i Geografii w szkołach ludowych*³⁴, propozował wycieczki jako istotny środek dydaktyczny ułatwiający naukę tych przedmiotów³⁵.

cieli szkół ludowych w Krakowie, w latach 60. XIX w. słuchacz zwyczajny Akademii Technicznej we Lwowie. Pracował początkowo jako nauczyciel w szkołach ludowych Krakowa, następnie jako nauczyciel domowy rodziny Potockich oraz wykładowca kursów pedagogicznych organizowanych we Lwowie. Od 1871 r., aż do emerytury w 1910 r., związany ze szkołą ludową (od 1908 r. wydziałową) przy kolei we Lwowie. Radny miasta Lwowa, pomysłodawca i aktywny działacz Towarzystwa Ludoznawczego oraz członek zarządu głównego Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie (lata 90. XIX w.). Autor wielu tekstów pedagogicznych.

³² M. Rybowski, *Wpływ rozrywk i zabaw na rozwój fizyczny i umysłowy dlatwy*, „Szkola” 1877, nr 28, s. 278.

³³ F. Marzec, *Majówka: obrazek z lat minionych*, „Szkola” 1891, nr 20, s. 234.

³⁴ Pierwotnie był to odczyt wygłoszony w dniu 17 lipca 1869 r. na zebraniu krakowskiego oddziału TP, został on następnie opublikowany na łamach „Szkoly” (nr 35 i 36) oraz wydany w odrębnej broszurze (Lwów 1869).

³⁵ „W tym celu zabierajcie dlatwę waszą często, a nie tylko raz w rok, jakby około Wielkanocy przy odgłosie muzyki, powiewie chorągwi, w strojach dziwnych, czasem niewłaściwych, ale zabierajcie dzieci wasze i cicho i skromnie, ażeby i do was się zbliżyły i z wami pożyły i korzyści dla serca i umysłu odniosły. W czasie to podobnych wycieczek zdołamy im wiele wyobrażeń zasłyszanych w naturze przedstawić, przypomnieć, a na wiele nowych zwrócić ich uwagę i tym sposobem sobie w szkole wykład a dzieciom jego zrozumu-

W 1877 r. do tego zagadnienia powrócił Mikołaj Rybowski. Ten znany wówczas popularyzator wiedzy przyrodniczej także proponował, by lekcje historii i geografii odbywały się w formie wycieczek. Zalecał nawet odgórnie przeznaczyć na ten cel sobotnie popołudnia we wszystkich typach szkół ludowych i średnich. W kierowanej przez niego szkole ludowej wprowadzono dodatkowe przerwy dla uczniów w czasie zajęć popołudniowych. Stanowiło to w jego ocenie istotne uzupełnienie paragrafu 26 regulaminu tych szkół, który wprowadzał 15-minutową przerwę podczas zajęć przedpołudniowych, przeznaczoną na pobyt na świeżym powietrzu lub gimnastykę w budynku szkoły, oraz 5-minutowe przerwy w najniższych klasach pomiędzy poszczególnymi lekcjami³⁶.

Ponieważ w latach 70. XIX w. częściej podejmowano temat majówek, wycieczki zwróciły szerszą uwagę współpracowników „Szkół” dopiero na przełomie lat 80. i 90. tamtego stulecia. W roku 1889 na łamach tego pisma opublikowano niezwykle szczegółowy *Regulamin wycieczkowy*, opracowany przez specjalną komisję, złożoną z nauczycieli lwowskich pod kierunkiem inspektora szkolnego miejskiego okręgu we Lwowie, z polecenia Rady Szkolnej Okręgowej. Rada ta następnie przyjęła ów regulamin³⁷. Był to efekt podjętej na jej posiedzeniu plenarnym decyzji o wprowadzeniu do lwowskich szkół ludowych „stałych wycieczek młodzieży w celach naukowych i zdrowotnych”. Określono też wówczas wyraźnie cel takich wycieczek: „Na wycieczkach tych ma otrzymywać młodzież stosowne pouczenia na podstawie rzeczywistych okazów i zjawisk, z zakresu realiów (historii naturalnej, fizyki, geografii fizycznej) tudzież odbywać na wolnym miejscu ćwiczenia gimnastyczne i zabawy ruchowe gimnastyczne”³⁸.

Wyraźnie zaznaczono, że wycieczki mają realizować jednocześnie dwa cele: zdrowotny i dydaktyczny, wdrażać uczniów do przestrzegania zasad szkolnej dyscypliny oraz zachęcać do pilnej nauki. By tak się stało, podkreślano konieczność częstego ich organizowania, starannego opracowania programu oraz zasad zachowania się młodzieży (zalecano wręcz rygor wojskowy). Wycieczki te miały się odbywać od kwietnia do października, co dwa tygodnie, w godzinach popołudniowych. Zalecano przeznaczać na ten cel także lekcje gimnastyki oraz przedmiotów przyrodniczych. Przewidywano nie tylko możliwość wycieczek dla poszczególnych klas, ale i dla większych grup, nieprzekraczających jednak łącznie liczby 150 osób. Uczestniczyć mieli w nich przede wszystkim uczniowie starszych klas, najmłodszy jedynie wówczas, gdy w ocenie ich wychowawcy byli w stanie znieść fizyczne trudy takiej wyprawy. Ze względu na zalecany podczas wycieczek „rygor wojskowy” proponowano, by nauczyciele odpowiednio wcześniej zapoznali wychowanków

mienie ułatwić [...]. Te wycieczki mogą być często i pielgrzymką do miejsc bliskich, które historia zapisała a naród uczył cały”. F.K. Nowakowski, *O potrzebie, zakresie i sposobie uczenia Historii i Geografii w szkołach ludowych*, „Szkola” 1869, nr 36, s. 154–155.

³⁶ M. Rybowski, op. cit., „Szkola” 1877, nr 26, s. 260.

³⁷ *Regulamin wycieczkowy*, „Szkola” 1889, nr 20, s. 195–197; *Dodatek do regulaminu wycieczkowego*, „Szkola” 1889, nr 20, s. 197.

³⁸ *Regulamin wycieczkowy*, „Szkola” 1889, nr 20, s. 195.

z zasadami musztry wojskowej. Na koniec danego sezonu wycieczkowego, np. w czerwcu miały to być wycieczki podsumowujące sezon dla wszystkich uczniów. Zaznaczano, że tego typu wydarzenia trzeba przygotować szczególnie starannie ze względu na znaczną liczbę osób biorących w nich udział. Zezwalano także na organizowanie tych wypraw *ad hoc*, bez wcześniejszego informowania dzieci. W regulaminie pojawiły się także, kontrowersyjne z dzisiejszego punktu widzenia, zapisy o wyrabianiu w podopiecznych „wytrwałości na głód i pragnienie” poprzez zakaz zabierania żywności.

Regulamin wprowadzał także kilka wyraźnych zakazów obejmujących m.in. nie-subordynację, w tym samowolny powrót ucznia do domu, niszczenie cudzego mienia i dewastację przyrody oraz zabieranie na wyprawę różnorakich instrumentów muzycznych, w tym także piszczałek. Zwracano również uwagę na znaczenie ścisłej kontroli uczestników wycieczek przez nauczycieli: „Obowiązkiem nauczyciela jest nawet uczniów nie należących do jego oddziału, na każdym kroku dozorować i do porządku przywoływać, przez co uniknie się wszelkich wypadków”³⁹. Regulamin obowiązywał szkoły ludowe męskie na terenie Lwowa, placówkom żeńskim pozostawiono możliwość modyfikowania treści tego dokumentu.

Nauczyciele otrzymali wówczas również jasne wskazówki dotyczące pracy dydaktycznej podczas wycieczek:

Pouczenia, udzielane młodzieży na wycieczkach z zakresu realiów (nauk przyrodniczych, geografii i historii) na podstawie bezpośredniego poglądu, odbywać się mają ściśle trybem szkolnym według zasad pedagogicznych i dydaktycznych. W tym celu uszykuje nauczyciel należycie działwę dokoła lub przed okazem i przeprowadza z góry obmyślaną lekcję w taki sam sposób, jakby ją przeprowadzał w izbie szkolnej⁴⁰.

„Pouczeniom” tym towarzyszyć miały różnorakie gry, szczególnie zalecano te najbardziej lubiane przez uczniów oraz śpiew.

W tym samym roczniku pisma zwracano uwagę na różnorakie korzyści wychowawcze i dydaktyczne płynące z organizowania wycieczek dla młodzieży szkolnej: „Przez nie bowiem mamy sposobność poznania dzieci, zawiązania przyjaznych stosunków, obudzenia koleżeńkiego pożycia między uczniami, wyposażenia młodości w przyjemne wspomnienia a wreszcie zaprawienia młodzieży do karności”⁴¹. Zaznaczano jednak, że sukces w tym zakresie jest możliwy jedynie przy ogromnym zaangażowaniu nauczycieli. „Aby z wycieczki osiągnąć wszystkie wspomniane korzyści, musi nauczyciel na każdą wycieczkę lepiej być przygotowanym, aniżeli na lekcję szkolną, ponieważ tam nie można pominąć żadnej sposobności, lecz wyzyskać każdą rzecz jak najlepiej dla wychowania i nauki”⁴².

³⁹ Ibidem, s. 196.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ K. Radwański, *Wycieczki młodzieży szkolnej*, „Szkoła” 1889, nr 18, s. 174.

⁴² Ibidem, s. 175.

W ocenie współpracownika „Szkoły” wycieczki miały pozytywny wpływ na wesołość i usposobienie dzieci, a to sprzyjało nauce, podobnie jak karność, którą osiągnąć można było, wykluczając z udziału w tych rozrywkach uczniów sprawiających problemy wychowawcze. To na wycieczkach nawiązywały się nici koleżeństwa oraz przyjazne relacje między nauczycielami i dziećmi. Był to zatem najlepszy sposób poznania usposobienia wychowanków oraz efektywna metoda nauczania takich przedmiotów, jak: geografia, historia, geometria czy wiedza o stosunkach społecznych miast i wsi.

W 1891 r. Karol Falkiewicz, legitymujący się doktoratem w zakresie geografii zdobytym na Uniwersytecie we Lwowie, doświadczony nauczyciel historii i geografii w seminarium nauczycielskim w Tarnopolu, a następnie pedagog lwowskich szkół ludowych⁴³, przypomniał czytelnikom „Szkoły” o tej inicjatywie. Postulował wówczas, by takie wycieczki organizować we wszystkich szkołach galicyjskich. Podawał nawet konkretne tematy z czytanek, które można było realizować podczas takich wypraw. Podkreślał, że efektywność tych przedsięwzięć uzależniona jest od karności uczniów, a od nauczycieli wymaga znacznie większego wysiłku niż tradycyjne lekcje w szkole:

Cel główny musi być z góry wytyczony, bo od niego zależy i wybór miejsca, i stosowne pokierowanie wycieczką, ale nie wyklucza to z jednej strony pouczeń ubocznych do których niezawodnie często acz przypadkowo znajdzie się sposobność, z drugiej zaś strony pozostawionem być musi taktowi pedagogicznemu i metodycznemu nauczyciela prawo swobodnej decyzji, czy to ma być przygotowanie do przerobienia ustępu w szkole czy też powtórzenie już przerobionego lub ugrupowanie pojęć w całość z kilku ustępów⁴⁴.

Na łamach „Szkoły” wycieczki zalecano nie tylko uczniom szkół ludowych i średnich, ale także seminariów nauczycielskich⁴⁵. Temat ten podejmowano także regularnie w pierwszych latach XX w., zwracając uwagę na zaniedbywanie w szkołach tych tak istotnych form pracy, zwłaszcza w zakresie wychowania i kształcenia higienicznego, estetycznego oraz patriotycznego⁴⁶. Impulsem do podejmowania tej problematyki była m.in. inicjatywa piosłki Jana Gnońskiego w zakresie przygotowania programu i funduszu wycieczek szkolnych. Współpracownicy „Szkoły”, powołując się na przykłady Anglii i Szwajcarii, uzasadniali, że każdy obywatel powinien poznać własny kraj, jego historię,

⁴³ A. Meissner, *Spór o duszę polskiego nauczyciela. Społeczeństwo galicyjskie wobec problemów kształcenia nauczycieli*, Rzeszów 1999, s. 123 (Galicja i Jej Dziedzictwo, t. 11).

⁴⁴ K. Falkiewicz, *Wycieczki młodzieży szkół ludowych*, „Szkoła” 1891, nr 22, s. 257.

⁴⁵ J. Szumski, *Wycieczka kandydatów nauczycielskich*, „Szkoła” 1897, nr 24, s. 277. W tekście tym przedstawiono szczegółowy opis wycieczki 28 przyszłych nauczycieli, uczniów 4 klasy seminarium nauczycielskiego w Tarnopolu do siedziby kursu rolniczego w Natasowie. Seminarzyści uczestniczyli w lekcji próbnej, zwiedzali ogród, pola, warsztaty, poznawali narzędzia rolnicze. Organizatorzy przygotowali dla nich poczęstunek. W wycieczce, oprócz uczniów, udział wzięli dyrektor oraz katecheta seminarium, inspektor szkolny i zaproszeni goście.

⁴⁶ Z. Morawski, *Przechadzki i wycieczki*, „Szkoła” 1904, nr 14, s. 109–110; M. Suchocka, *Wycieczki szkolne*, „Szkoła” 1906, nr 19, s. 143–144; W. Szalay, *Wychowanie fizyczne młodzieży w szkołach ludowych*, „Szkoła” 1906, nr 37, s. 287–290; Z. Rosner, *Kilka słów o wycieczkach młodzieży szkolnej*, „Szkoła” 1908, nr 25, s. 198.

przyrodę, przemysł i inne działy gospodarki, zanim podejmie wiążące decyzje w zakresie własnej przyszłości. Wycieczki zalecano zwłaszcza dla dzieci mieszkających w wielkich miastach, dla których swobodny kontakt z przyrodą poza miejskimi parkami i ogrodami, gdzie przecież brakowało często świeżego powietrza a zabawę ograniczały konwenanse towarzyskie, był szczególnie istotny. Projektowano konkretne rozwiązania, by wycieczki szkolne odbywały się trzy razy w tygodniu, w stałych terminach i obejmowały 2–3 godzinne wyprawy poszczególnych klas poza miasto. Czas ten zalecano przeznaczyć na swobodne, poglądowe lekcje przyrody i geografii oraz interdyscyplinarne ujmowanie przekazywanych uczniom treści. Wśród konkretnych propozycji pojawiły się m.in. wyprawy w celu obserwowania wschodów i zachodów słońca, które łączyły walory dydaktyczne z elementami wychowania estetycznego i uwarżliwiania na piękno zjawisk natury. Duże nadzieje wiązano z powstającym w tamtym okresie Towarzystwem Turystycznym, pojawiały się plany nawiązania z nim współpracy przez Towarzystwo Pedagogiczne, m.in. w celu organizowania regularnych wycieczek dla nauczycieli w okresie wakacyjnym. Podkreślano bowiem, że pedagog też powinien mieć prawo do takiej formy relaksu: „Czyż i jemu nie należy się podniesienie ducha, pogłębienie wiedzy, snopek wrażeń ożywczych”⁴⁷. Preferowano wycieczki piesze ze względu na ich pozytywny wpływ na zdrowie i rozwój fizyczny uczniów, poprzez kształtowanie umiejętności dostosowywania się do różnorodnych sytuacji, znoszenie niewygód czy hartowanie ciała. Akcentowano także możliwość wykorzystania tych wypraw w związku z edukacją historyczną i kształtowaniem postaw patriotycznych przy okazji zwiedzania ruin zamków, kościołów itp. obiektów.

Uwagi końcowe

Jak wynika z badań Ewy Barnaś-Baran, wycieczki szkolne uczniów galicyjskich gimnazjów były szczególnie popularne na przełomie XIX i XX w., po wydaniu przez Radę Szkolną Krajową rozporządzenia obligującego dyrekcję tych zakładów do otoczenia szczególną troską rozwoju fizycznego uczniów. Jako środki umożliwiające osiągnięcie tego celu wskazano gimnastykę, przerwy regeneracyjne pomiędzy lekcjami oraz właśnie wycieczki i majówki⁴⁸. Regularne występowanie tego typu aktywności w codziennej pracy pedagogicznej budziło naturalne zainteresowanie publicystów „Szkoły” podejmujących problematykę dydaktyczno-wychowawczą. Spędzanie z uczniami czasu poza murami szkoły uznano za efektywną formę oddziaływania pedagogicznego nie tylko na szczeblu szkoły średniej, pod warunkiem jej starannego przemyślenia i przygotowania ze strony nauczycieli. Umożliwiała ona realizację założeń wychowania zdrowotnego, fizycznego i higienicznego, zapewniała kontakt z przyrodą, kształtowała uczucia estetyczne i patriotyczne. Młodzież w swobodniejszej atmosferze poznawała historię i geogra-

⁴⁷ M. Suchocka, op. cit., s. 144.

⁴⁸ E. Barnaś-Baran, op. cit., s. 50.

fię najbliższego regionu, nawiązywała relacje z kolegami i wychowawcami. Zauważano oczywiście także różnorakie zagrożenia związane chociażby z brakiem odpowiedniego poziomu dyscypliny podczas tych wypraw, jednak częściej obawy te dotyczyły majówek niż wycieczek szkolnych. Jak wynika z przeprowadzonych analiz wycieczki, regulowane szczegółowymi przepisami regulaminu, wydawały się większości współpracowników „Szkoły” mniej kontrowersyjne niż majówki. Te ostatnie, poprzez swój zdecydowanie bardziej nieformalny charakter, w ocenie niektórych autorów nie przystawały do poważnych ram pracy dydaktyczno-wychowawczej ówczesnych szkół.

Bibliografia

Źródła

- Bernadzikiewicz W.M., *Znaczenie zabaw dziecięcych i majówek*, „Szkoła” 1872, nr 44, s. 350–351; nr 45, s. 357–359; nr 46, s. 364–366.
- Dodatek do regulaminu wycieczkowego*, „Szkoła” 1889, nr 20, s. 197.
- Falkiewicz K., *Wycieczki młodzieży szkół ludowych*, „Szkoła” 1891, nr 22, s. 257–258.
- Marzec F., *Majówka: obrazek z lat minionych*, „Szkoła” 1891, nr 20, s. 232–234.
- Maszkowski K., *Rzecz o zabawach szkolnych*, „Szkoła” 1868, t. 2, nr 7, s. 46–53.
- Morawski Z., *Przechadzki i wycieczki*, „Szkoła” 1904, nr 14, s. 109–110.
- Nekrolog*, „Szkoła” 1881, nr 48, s. 391.
- Nowakowski F., *O majówkach, wycieczkach i przechadzkach młodzieży szkolnej*, „Szkoła. Dodatek miesięczny poświęcony sprawom szkół średnich” 1870, nr 2, s. 17–26; nr 3, s. 41–46.
- Nowakowski F.K., *O potrzebie, zakresie i sposobie uczenia Historii i Geografii w szkołach ludowych*, „Szkoła” 1869, nr 35, s. 133–139; nr 36, s. 148–156.
- Radwański K., *Wycieczki młodzieży szkolnej*, „Szkoła” 1889, nr 18, s. 173–175.
- Regulamin wycieczkowy*, „Szkoła” 1889, nr 20, s. 195–197.
- Rosner Z., *Kilka słów o wycieczkach młodzieży szkolnej*, „Szkoła” 1908, nr 25, s. 198.
- Rybowski M., *Wpływ rozrywki i zabaw na rozwój fizyczny i umysłowy dziatwy*, „Szkoła” 1877, nr 26, s. 259–261; nr 27, s. 267–269, nr 28, s. 277–278; nr 29, s. 285–287.
- Sobieski S., *O majówkach i wycieczkach młodzieży szkolnej*, „Szkoła. Dodatek miesięczny poświęcony sprawom szkół średnich” 1869, nr 12, s. 273–284.
- Suchocka M., *Wycieczki szkolne*, „Szkoła” 1906, nr 19, s. 143–144.
- Szalay W., *Wychowanie fizyczne młodzieży w szkołach ludowych*, „Szkoła” 1906, nr 37, s. 287–290. „Szkoła” 1892, nr 1 (numer jubileuszowy).
- Szumski J., *Wycieczka kandydatów nauczycielskich*, „Szkoła” 1897, nr 24, s. 277.

Opracowania

- Barnaś-Baran E., *Gry i zabawy w gimnazjach galicyjskich w II połowie XIX i na początku XX wieku*, w: *Szkoła polska od XVIII do XXI wieku*, red. R. Ślęczka, A. Włoch, J. Wojniak, Kraków 2020, s. 205–222.
- Barnaś-Baran E., *Wycieczki szkolne uczniów galicyjskich w latach 1890–1914*, „Roczniki Pedagogiczne” 2017, t. 9(45), nr 1, s. 49–61.
- Bienkowski W., *Rybowski Mikołaj*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 33, Wrocław 1991–1992, s. 361–363.

- Bobrowska-Nowak W., *Problemy pedagogiczne na lamach „Szkoły” w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1971, nr 2, s. 261–277.
- Brzozowski S.M., *Maszkowski Karol*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 154–155.
- Dolata E., *Czasopisma galicyjskie wobec problemów higieny szkolnej*, w: *Czasopiśmiennictwo XIX i początków XX wieku jako źródło do historii edukacji*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2010, s. 253–264.
- Dolata E., *Problematyka zdrowia i higieny na lamach galicyjskich czasopism pedagogicznych z przełomu XIX i XX wieku*, w: *Problemy opiekuńczo-wychowawcze w polskim czasopiśmiennictwie. Przeszłość i teraźniejszość*, red. R. Bednarz-Grzybek, M. Hajkowska, Lublin 2015, s. 119–134.
- Dolata E., *Rozwój ruchu higienicznego w Galicji w okresie autonomicznym ze szczególnym uwzględnieniem higieny szkolnej*, Rzeszów 2016 (Galicja i Jej Dziedzictwo, t. 23).
- Dolata E., „*W zdrowym ciele zdrowy duch*” – wychowanie zdrowotne w szkołach galicyjskich okresu autonomicznego, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio J: Paedagogica Psychologia*” 2018, vol. 31, nr 2, s. 25–38.
- Dudek D., *Pojęcie rekreacji w polskiej tradycji terminologicznej*, „*Folia Turistica*” 2006, nr 17, s. 27–49.
- Falkowska J., *Myśl wychowania narodowego w Galicji doby autonomii. Twórcy i idee*, Toruń 2013.
- Karbowiak A., *Polskie czasopisma pedagogiczne*, Warszawa 1912.
- Majorek C., *Towarzystwo Pedagogiczne i „Szkoła” wobec projektów reform kształcenia nauczycieli ludowych w Galicji z lat 1868–1869*, „*Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie*” 1972, z. 43, Prace Historyczne VI, nr 5, s. 289–300.
- Meissner A., *Spór o duszę polskiego nauczyciela. Społeczeństwo galicyjskie wobec problemów kształcenia nauczycieli*, Rzeszów 1999 (Galicja i Jej Dziedzictwo, t. 11).
- Nowacki A., *Franciszek Kandyd Nowakowski w świetle badań archiwalnych*, w: *Polskie życie kulturalno-literackie od 1864 roku na ziemiach obecnej Ukrainy*, red. M. Ołdakowska-Kuffowa, Lublin 2017, s. 295–311.
- Sobieski Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Warszawa – Kraków 1999/2000, s. 510–511.
- Sprawozdanie Bolesława Adama Baranowskiego odczytane na posiedzeniu Zjazdu Towarzystwa Pedagogicznego dnia 27 sierpnia 1908 r. pt. Czterdziestolecie Towarzystwa Pedagogicznego*, w: *Księga Jubileuszowa Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego 1868–1901*, Lwów 1908, s. 1–24.
- Stopińska-Pająk A., *Wkład czasopisma „Szkoła” w rozwój myśli pedagogicznej*, w: *Myśl edukacyjna w Galicji 1772–1918*, red. C. Majorek, A. Meissner, Rzeszów 1997, s. 169–179 (Galicja i Jej Dziedzictwo, t. 8).
- Szulakiewicz W., *Stanisław Sobieski – życie i poglądy na wychowanie narodowe*, w: *Biografie pedagogiczne. Szkice do portretu galicyjskiej pedagogii*, red. C. Majorek, J. Potoczny, Rzeszów 1997, s. 59–67 (Galicja i Jej Dziedzictwo, t. 9).
- Wałęga A., *Dziedzictwo polskiej teorii i praktyki pedagogicznej na kartach „Szkoły”*, w: *Polskie dziedzictwo pedagogiczne – idee i instytucje*, red. J. Falkowska, (Pedagogika Toruńska, t. 7), Toruń 2016, s. 59–75.
- Wałęga A., *Galicyjska „Szkoła” jako przykład czasopisma pedagogicznego okresu zaborów*, „*Acta Universitatis Nicolai Copernici – Pedagogika*” 2013, t. 29, s. 9–28.
- Wałęga A., *Między konserwatyzmem a emancypacją. Dyskusje o modelu edukacji i wychowania kobiet na kartach galicyjskiej „Szkoły” (1868–1918)*, w: *Zachować dla przyszłości. Sprawy szkolnictwa, oświaty i opieki w przekazie prasowym XIX i początków XX wieku*, pod red. I. Michalskiej i G. Michalskiego, Łódź 2018, s. 245–261.
- Wałęga A., „*Powinności*” nauczyciela ludowego doby zaborów w przekazie czasopisma „*Szkoła*”, „*Biuletyn Historii Wychowania*” 2020, nr 42, s. 13–37.